Opłata pocztowa uiszczona gotówką Cena egzemplarza 0.65 zł.

POLSKIE ZIOŁA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE ZIELARSTWA

Nr. 3 (rok IV) Marzec 1937 r.

SPIS RZECZY:

POLSKIE ZIOŁA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE ZIELARSTWA

Nr. 3 (rok IV) Marzec 1937 r.

Marian Kwiatek

Obrona Gospodarstwa Narodowego

Dwie zaniedbane uprawy

Przed paru miesiącami ukazał się dekret P. Prezydenta Rzeczpospolitej w sprawie utworzenia siłami całego społeczeństwa „Funduszu Obrony Narodowej" oraz wymowny w treści apel Marszałka Rydza-Śmigłego do narodu o współdziałania z Rządem w kierunku wzmocnienia zdolności obronnej armii polskiej.

Równocześnie Rząd podjął szeroki plan robót inwestycyjnych, którymi pragnie podnieść stan gospodarczy Państwa, pragnie utorować drogę dla prywatnej inicjatywy gospodarczej, pragnie wnieść maximum optymizmu w zadania, które stoją przed nami dla urzeczywistnienia potężnego i samowystarczalnego Państwa, oraz uzdrowienia stosunków społeczno-politycznych.

Inicjatywie prywatnej pozostawiono na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego szerokie pole do działania.

Czy jednak inicjatywa prywatna wykorzysta pełnomocnictwa, które otrzymała nie na rozkaz, ale jako przypomnienie zrozumienia i świadomości pracy nad budową wspólnego gospodarstwa narodowego? Jest to pytanie, które przyczyniło się do napisania niniejszego artykułu.

Społeczeństwo zrozumiało apel. Napływają ofiary w gotówce od poszczególnych związków zawodowych, z wszystkich sfer społeczeństwa całego kraju. Powstają z ofiar społeczeństwa gotowe środki bojowe jak np. karabiny, karabiny maszynowe, samoloty.

Armia nasza dozbraja się. Lecz czy na tym wysiłku kończy się nasze zadanie? Czy możemy sobie powiedzieć, że stan obronny naszego kraju jest zabezpieczony? Czy na wypadek zerwania umów handlowych, wojny, jesteśmy w możności liczyć na własne siły? Czy przemysł nasz jest na tyle samowystarczalny aby mógł zaopatrywać w wytwory armię i ludność cywilną, wstrzymując się, jak to zazwyczaj bywa w takich wypadkach, od rabunkowego importu?

Doświadczenia wojny światowej wykazały, że poza wojną orężną odbywała się, może nawet zawziętsza — wojna gospodarcza. Pamiętamy jak rygorystyczne były zarządzenia władz niemieckich w dziale aprowizacji wojska i ludności cywilnej. Pamiętamy z jaką skrupulatnością była kontrolowana prywatna gospodarka „cywilna". Pamiętam taki wypadek, że dzieciom szkolnym kazano nawet zbierać kasztany, pestki od owocu, wypalone zapałki, stare gwoździe, żelaziwo.

To jest dowodem, że nie można wyłącznie starać się o uzbrojenie armii — to jest jedna strona medalu, należy równocześnie zwrócić uwagę na „dozbrojenie" gospodarcze, które stanowi ważną część uzbrojenia militarnego.

Czy wypełniamy ten nakaz chwili?

Stwierdzić musimy, że bardzo mały jest ten postęp, a właściwie nie ruszamy z miejsca.

Nasuwa się pytanie, czy wobec energicznego zbrojenia gospodarczego innych państw, należy pozostawić dalszy rozwój gospodarczy Polski własnemu losowi, czy też zastosować należy środki zaradcze?

Wspomnę o niedomaganiach na jednym odcinku naszego życia gospodarczego. Nie o całość zielarstwa mi chodzi, ale o dwie rośliny, które tworzą dwa wiel-

kie przemysły, nie jako wartość indywidualną, ile ogólnopaństwową — wartość gospodarczo-militarną. Są to: drzewa morwowe i rośliny kauczukodajne.

Jeżeli chodzi o drzewo morwowe, to wiemy jakie są własności lecznicze kwiatów i owoców, wiemy, że liście stanowią jedyny i przyrodzony pokarm dla gąsienic jedwabnika morwowego Bombyx Mori.

Wiadomo, że nowoczesna technika świata nie może obejść się bez jedwabiu. Jedwab naturalny w czasie wojny gazowej odgrywa nieomal decydujące znaczenie. Również korony drzew okryte gęsto liśćmi, znakomicie bronią przed najazdem lotniczym.

W czasie pokoju hodowla jedwabników, a w konsekwencji przemysł jedwabniczy zmieni gruntownie gospodarcze oblicze kraju. Powstaną warsztaty pracy, a tym samym nastąpi odciążenie rolnictwa i bezrobocia, na walkę z którym Rząd i społeczeństwo asygnują ogromne sumy. Pozostaną w kraju dziesiątki miljonów zł. za importowany z zagranicy jedwab.

Druga sprawa, to zaopatrzenie Polski w krajowy kauczuk. Jest to surowiec, o który starają się wszystkie państwa. Wiadomo, że masa kauczukowa służy do wyrobu części galanterii higienicznej, opatrunkowej, do wyrobu butów, kaloszy, opon do samochodów, co ma wielkie znaczenie dla motoryzacji w armii i w życiu gospodarczym.

Bardzo obszernie zobrazował w miesięczniku „Polskie Zioła" ubiegłego roku Radca Min. Opieki Społ. p. Dr. J. Filipczak konieczność rozwoju polskiego kauczuku.

Dla drzew morwowych i roślin kauczukodajnych muszą się znaleźć wszystkie nieużytki tak prywatne jak państwowe: aleje, różne drogi polne i żywe parkany, miedze, i t. p., a nawet należy zakładać plantacje kauczukowe.

Te dwa zagadnienia to nie troska indywidualnego obywatela, ale troska całego społeczeństwa. Dlatego też nie należy czekać aż szerszy ogół nie chcący rozumieć

szerokiej propagandy uzna za potrzebę zająć się tymi zagadnieniami. Nie jest żadnym świadczeniem łaski Państwu, że ten i ów zasadzi drzewa morwowe. Wszyscy muszą zrozumieć, że niektóre zagadnienia są funkcją społeczną i obowiązują najszerszy ogół.

Prowadząc w swoim terenie propagandę zbioru i uprawy ziół leczniczo-przemysłowych natrafia się często na pewien oportunizm, brak zrozumienia. Można otwarcie powiedzieć, że nasz rolnik jest jeszcze bardzo konserwatywny. Trudno mu jest pojąć, że wprowadzając do swego gospodarstwa nowości, polepsza swój byt materialny, że staje się współtwórcą bogactwa narodowego a również i strażnikiem bezpieczeństwa granic państwa.

Wobec braku zrozumienia w tych tak ważnych sprawach konieczną jest akcja interwencjonistyczna Rządu, ponieważ propaganda i wysiłek ludzi dobrej woli jest za słaby a zadanie bardzo ważne i pilne.

Interwencjonizm Rządu musi być podjęty w formie rozporządzenia o obowiązku sadzenia drzew morwowych oraz zakładania plantacyj roślin kauczukowych na obszarach państwowych i prywatnych, co w konsekwencji da możność zakładania hodowli jedwabników oraz uruchomienia przemysłu jedwabniczego i zaopatrzenia Polski w krajowy kauczuk.

Należy podjąć natychmiast prace wstępne nad zreferowaniem odpowiedniego rozporządzenia, ponieważ jest to zadanie, które musi być koniecznie wykonane, nawet bez dyskusji.

Mgr. Jan Biegański.

Driakiew Podgryziona

Scabiosa succisa L. (Dipsaccae-Szczeciowate)

Użycie Driakwi podgryzionej jako leku datuje się od bardzo dawnych czasów i z powodu szczególniejszego wyglądu jej korzenia przywiązana jest do tego gatunku legenda, że diabeł przygryzł jej korzeń, aby ludziom nie

służyła za lekarstwo (Dykcjonarz roślinny ks. Krzysztofa Kluka tom 3, strona 58). U Syreniusza opisana jest Driakiew podgryziona pod nazwą Succisa Morsus Diaboli-czarcie żebro. H. Sienkiewicz wspomina o niej słowami Zagłoby opowiadającego o utracie oka przy swej dalekiej i niebezpiecznej wyprawie do Stambułu, ażeby dostać Driakwi. Ów cudowny lek Driakiew, otrzymywany podówczas przez niektórych alchemików, nie miał nic wspólnego Driakwią Podgryzioną, ale przedstawiał mieszaninę kilkunastu silnie aromatycznych substancyj w postaci pasty lub powideł, wyrabianej następnie w aptekach pod imieniem Theriaka albo Elect. Theriaca, którą niekiedy dostać jeszcze można w starych aptekach.

Przy stałym obecnie wzrastaniu zapotrzebowań na zioła i żądaniu artykułów roślinnych, o które przez dziesiątki lat nikt nie zapytywał, w ostatnich czasach coraz częściej pojawiają się zapotrzebowania Driakwi podgryzionej, a zielarskie składy, które nader rzadko kierowane są przez specjalistę, kupują wszystkie gatunki tej rośliny, nie rozróżniając ich między sobą i sprzedają to wszystko jako Driakiew podgryzioną. Ażeby nie zbierać różnych Driakwi, rosnących na miedzach, przy drogach i na łąkach, zamiast podgryzionej, w krótkości opiszę jej wygląd:

Ziele wieloletnie, w czasie kwitnienia dorastające do wysokości 30 cm. z kwiatogłówkami na wierzchołku łodygi i rozgałęzień, osadzonymi pojedyńczo, najczęściej w ilości trzech. Łodygi w części górnej szorstkawymi, szarymi włoskami okryte. Liście podłużno-lancetowate, bliżej wierzchołka najszersze, w obydwóch końcach śpiczaste, łodygowe wąskie nasadami zrosłe, a wogóle całobrzegie. Kwiaty w kwiatogłówki zebrane, fioletowo-błękitne. Kwitnie przez Sierpień i Wrzesień.

Wyrasta najwięcej na trawiastych przestrzeniach nieco wilgotnawych, lecz nie na mokradłach.

Roślina po ostrożnym wyjęciu z ziemi przedstawia następujące ukorzenienie: Główny korzeń z którego wychodzi pojedyńcza łodyga, średnicy około 3/4 cm. na długości mniej więcej 3 cm. jest jakby ucięty, albo ugryziony

i tylko z jego boków wychodzą liczne rozchodzące się po jego bokach korzenie. Takie charakterystyczne ukorzenienie posiada tylko ten gatunek driakwi i jeżeli pewne wątpliwości przedstawia część nadziemna, to kwestię nieomylnie rozwiązuje korzeń.

Gdy inne gatunki Driakwi spotykają się w większych ilościach, to nas interesująca przeciwnie, rzadziej się trafia, a że mało wydaje nasion, więc wkrótce może być wytępiona z dzikiego stanu i dlatego zwracam uwagę na jej uprawę.

Nasion dostać nie łatwo, chyba w którym z ogrodów botanicznych, a w ostateczności należy sobie latem upatrzeć parę roślin, przypilnować dojrzenia nasion i zebrać je albo też mając dzikie rośliny upatrzone, wykopać je z korzeniami, wysadzić w ogrodzie i dojść w ten sposób do nasion. Ta tylko droga prowadzi do koniecznej matecznej plantacji i zbierać ziele w pełni kwitnienia można dopiero wtedy, kiedy pozostawiona część na nasiona wystarczy nam na zaspokojenie zapotrzebowania, a dopiero po zbiorze nasion można rośliny nasienne ściąć i domieszać do pierwszego sprzętu.

Mając mało nasion wysiewać je wypadnie w skrzynki albo w zimnym inspekcie, a rozporządzając dowolną ilością, wprost w grunt. Nasiona powinny być płytko przykryte, lecz zasiew przygnieciony. Siać można zaraz po dojrzeniu nasion, albo też na wiosnę. Ziemia pożądana jest lekka ale w kulturze, zawierająca sporą domieszkę próchnicy i koniecznie wilgotna, gdyż narażone na suszę płytko zakorzeniające się rośliny żółkną i przysychają.

Siew zalecam rzędowy co 18 — 20 cm., a w rzędzie mogą stać rośliny niemal w tej samej odległości. Obróbka polega tylko na opieleniu ażeby nie rzuciły się chwasty mogące Driakiew zagłuszyć. Na zimę, dla zasilenia ziemi można plantację lekko posypać przegniłym nawozem, do czego można np. zużyć nawóz z obkładów inspektowych.

Zbiór ma miejsce w czasie kwitnienia. Lecz gdy idzie o nasiona, to trzeba poczekać aż je się zbierze i dopiero wtedy ścinać rośliny. Ten jesienny zbiór daje lichszy gatunek ziela i znacznie mniejszą jego ilość aniżeli w czasie właściwym zebrany, to też może mieć miejsce tylko wtedy gdy idzie o nasiona i może być użyty tylko jako domieszka do pierwszego.

Zrywa się roślinę na parę cm. nad ziemią i suszy w cieniu rozpościerając pod dachem, najlepiej blaszanym.

Żeń-Szeń

Tajemniczy korzeń leczniczy Dalekiego Wschodu.

W listopadowym numerze 1934 r. czasopisma „Polskie Zioła" zamieszczony był artykuł prof. Jana Muszyńskiego o Opichu Lekarskim — polskim odpowiedniku chińskiego korzenia leczniczego Żeń-Szenia, oraz zamieszczona niezwykle ciekawa fotografia człekokształtnego korzenia, znajdującego się w zbiorach Uniwersytetu Stefana Batorego. Obecnie podajemy artykuł o samym żeń-szeniu, stosowanym jako część składowa wielu mieszanek ziołowych, zezwolonych do sprzedaży w Polsce.

(dokończenie)

Naogół można powiedzieć, że we wszystkich wypadkach, kiedy występują objawy osłabienia z jakiegokolwiek bądź powodu: gdy nogi odmawiają posłuszeństwa — artretyzm, reumatyzm, zapalenie stawów, — gdy żołądek zawodzi — boleści, zatwardzenie, rozwolnienie, — serce lub nerki niedomagają — gdy wyrzuty, wrzody itp. wskazują na nieczystą krew — stosowane są preparaty z żeń-szenia. Są one również wedle przekonania azjatów niezbędne przy żółtaczce, angielskiej chorobie, arteriosklerozie, starczym zaniku sił i pamięci i wogóle

wszelkich objawach zbliżającej się starości. Żeń-szeń uważany jest nawet za wspaniały środek przeciwko siwieniu i wypadaniu włosów oraz łupieżowi. Naturalnie azjatom znane są i inne liczne zioła lecznicze, z których niejedno i u nas znajduje zastosowanie, jednak żadne nie posiada takiej rozmaitości zastosowania. Przy wymiotach i rozwolnieniu, przy kolce, dreszczach, zawrotach głowy i febrze—wszędzie używane są preparaty z żeń-szenia.

Chińczycy powszechnie używają żeń-szenia jako antidotum przeciwko objawom zatrucia opium i jego pochodnymi.

Czyżby to było możliwem, aby jakakolwiek roślina lub korzeń posiadała podobne uniwersalne własności? Czy nie jest to przypadkiem poprostu reklamiarstwo, nawet popierane i wykorzystywane przez Państwo w celach stworzenia monopolowego źródła dochodu? Jak w takim razie objaśnić przyczynę powszechnego od wielu setek lat stosowania żeń-szenia przez naród?

Początkowo próbowałem objaśnić *powszechność* zastosowań żeń-szenia formą korzenia, to znaczy sądziłem, że człekopodobna postać jego mogła być uważana jako tajemniczy znak własności działania na poszczególne organy ciała. Pierwotnie zaczęło się niewątpliwie od przypadku. Wygląd korzenia jest tak zastanawiający i nawet osobom nie obdarzonym bujną fantazją tak mocno nasuwa się porównanie z postacią skarłowaciałego, nieco zdeformowanego człowieka z głową, tułowiem, rękami i nogami, że zabobonna wyobraźnia daleko-wschodnich ludów bez trudu mogła w tym upatrywać wskazówkę stosowania do człowieka żywego. Używanie korzenia przy schorzeniach, porażających *cały* organizm ludzki było łatwe do wyprowadzenia. Sądzono, że żeń-szeń, ten blado żółty człowieczek o chudych ramionach i udach, z nadętą nabrzmiałą głową, niewątpliwie działać będzie kojąco na całe ciało ludzkie, na choroby krwi, na choroby krwi, na wszelkie rodzaje bólów głowy i dolegliwości rąk i nóg. Okazało się, że w rzeczywistości dzia-

łał. Dlatego próba objaśnienia wszechstronności działania żeń-szenia *tylko* zabobonem, opartym na zewnętrznym wyglądzie, nie wytrzymuje krytyki.

Korzeniowi temu przypisywane sa pewne własności mistyczne, okultne, tajemnicze. Jak już wspomniano, rośliny celowo chronione są od bezpośrednich promieni słonecznych. Uprawa i zbiór odbywają się podczas widnych księżycowych nocy, co świadczy że roślina jest jakgdyby poświęcona księżycowi. Właśnie dlatego korzeń ten znajduje zastosowanie we wszystkich wypadkach, gdy w grę wchodzą tajemnice bytu i istnienia ludzkiego, wypadki schorzeń, wznowienia i odnowienia wzgl. odmłodzenia sił ludzkich.

Zagadka korzenia żeń-szeń staje się jeszcze bardziej zawikłaną, gdy uprzytomnimy sobie, że w koreańskim alfabecie ten sam znak pisarski oznacza nazwę korzenia „*Sam*“ co i liczbę „*trzy*“. Liczba „trzy“ posiada, wedle zdania wschodnio-azjatyckich lekarzy przy stosowaniu żeń-szenia znaczenie kabalistyczne.

Stare chińskie księgi głoszą: „Potrójne jest zastosowanie In Sam'u: za dnia, o zmierzchu i nocą; w każdej chorobie ciała na dole, w środku lub na górze; również naprawo, w sercu lub na lewo. Potrójnie daje siły: przed urodzeniem, za życia i w starości. Potrójne jest użycie; w stanie stałym, płynnym lub gazowym (rozumie się jako wódka). Potrójne odnosi zwycięstwa: na równinach, w górach i gwiazdach...“ (pieśń Tszan-Son).

Niewątpliwie forma samego korzenia, tajemniczość wzrostu w świetle księżycowym oraz połączenie nazwy z liczbą „trzy“ nadały kierunek wpływowi na umysłowość azjatów, byłoby jednak rzeczą niemożliwą utrzymać w masach w ciągu wieków przeświadczenie o skuteczności używania korzenia, gdyby własności jego były jedynie urojeniem. Sam zabobon nie utrzymałby się tak mocno w ciągu setek i tysięcy lat, gdyby nie miał potwierdzenia w działaniu korzenia. Psychoza mas nie dała by się utrzymać tak długo gdyby nie to, że prawie

każdy doświadczył na sobie wzmacniającego działania żeń-szenia i na mocy własnego doświadczenia poleca go nadal swym znajomym i przyjaciołom.

Przeprowadziłem wiele rozmów z europejskimi lekarzami na temat żeń-szenia. Naogół wszyscy odmawiają mu jakiegokolwiek leczniczego działania, twierdząc, że jego własności lecznicze istnieją tylko w wyobraźni. Podczas mojej wieloletniej praktyki lekarskiej miałem wiele okazji do zastosowania żeń-szenia. Stwierdzam na mocy doświadczeń, że korzeń ten jest wybitnym środkiem wzmacniającym siły, o wiele lepszym niż mączki kostne i temu podobne. W najrozmaitszych wypadkach, gdy kiedyindziej stosowałem preparaty farmaceutyczne lub Lamium album, Melissa offic., Salvia offic. i temu podobne, przy stosowaniu żeń-szenia otrzymywałem rezultaty analogiczne. Jednak cena tego korzenia jest tak wysoka, że kompletnie uniemożliwia szerokie jego rozpowszechnienie.

Żeń szeń zawiera w sobie saponiny, olejki eteryczne, fosfaty i garbniki. Jest również pewnikiem, że preparaty jego posiadają wysoką wartość radoaktywną.

Żeń-szeń, jako przedmiot kultu.

„Sam!“ Któremu z azjatów nie poleci ślina z ust na wspomnienie tego słowa! Jak zadowolony byłby niejeden z nich, gdyby posiadał na własność choć kilka gramów tego cudownego, żółto-złotego korzenia! Wszak ten niepozorny korzeń i jego mleczny śluzowaty sok zdrowia, sił i długiego życia użycza. Silnie zakorzenioną jest wiara w to, że szczęśliwiec, który znalazł i stosuje prawdziwie stary, człekokształtny górski „Sam“, osiągnie nieśmiertelność, to znaczy po śmierci znów narodzi się jako dziecko. Wedle chińskich wierzeń ludowych trzystuletnia roślina zamienia się w chłopca o białej krwi. Czem starszy jest korzeń, tem wartość jego wzrasta. Wiek jego można wywnioskować po pewnych śladach na korpusie i głowie kłącza po fałdach i zmarszczkach

i po miejscu, gdzie łodyga wyrasta z korzenia i gdzie formuje się zastanawiającego kształtu „czupryna“, posiadająca pewne podobieństwo do „sangtu“, warkocza koreańczyków.

Czemu zawdzięcza korzeń ten swoje poważanie, jakim cieszy się wśród ludów wschodniej Azji? Niewątpliwie człekokształtnej formie: korzeń główny, tułów, przechodzi w dwa korzenie cieńsze, imitujące nogi, z obu zaś stron tułowia, jak dwoje rąk, wyrastają dwa boczne korzenie. Żeń-szeń podobny jest do czarodziejskiej „alraune“, posiadającej taką sławę wśród narodów Europy w średniowieczu. Jednak „Alraune” była wycieśniana z wierzeń w miarę rozwoju i przenikania w masy pojęć chrześcijaństwa. Inaczej działo się w Azji: tam zabobon mógł się bez przeszkód rozwijać i pogłębiać i utrzymać w mocy aż do dzisiejszych czasów.

Najznakomitsi lekarze chińscy twierdzą: „*Sam* jest prawdziwym eliksirem długowieczności i niewiele kropli prawdziwego górskiego żeń-szenia wystarcza, aby umarłemu życie przywrócić”. Bezwątpienia taka wiara nie wygląda przekonywująco, gdy nawet prawie wszyscy pisarze, tęskniący do „nektaru nieśmiertelności”, odmawiają mu możności istnienia.

W Chinach, Korei i Japonii człokokształtność korzenia żeń-szenia łączono z istnieniem bóstw przyrody. Bóstwo ukazuje się ludziom w postaci takiego karłowatego chłopięcia, które jest wysłannikiem wielkiego ducha gór „Sam'a”, a często nim samym. Koreańskie wierzenia wskazują nam na zaranie historii ludzkości — jest nią wiara, że bóstwo — w tym wypadku wszechmocny duch gór — zsyła ludzkości jako zbawiciela cudowne dziecię — człekokształtny korzeń, lecz tylko „godnym” przypada w udziale szczęście znalezienia go.

Istnieje nietylko podaniowa, lecz i rzeczowa łączność pomiędzy korzeniem żeń-szenia i pojęciem „Haoma“ czyli „Hom”. „Hom“ znów oznacza jednocześnie „astro-

log“ oraz gwiazdozbiór „Urion“. Chiński znak pisarski dla korzenia „Sam“ i dla pojęcia „Hom“ jest jeden i ten sam. Zadziwiający jest rysunek tego znaku: na górze trzy gwiazdy, w środku człowiek, na dole trzy promienie. Jest to obraz człowieka zrzuconego z gwiazd, fałszywego proroka „Hom“, a jednocześnie oznacza każdego człowieka, losy życia którego dadzą się odczytać z gwiazd. Tenże znak pisarski może być zrozumiany i objaśniony jako korzeń żeń-szeń z trzema supłami na głowie i trzema długimi włóknami (nogi i ręce). Można go odczytać również jako gwiazdozbiór Hom-Orion po trzech pasmach-strefach u góry. Wedle hinduskich podań „Hom“ otrzymać miał od Ahura-Mazdy (Ormuzda) pas ozdobiony gwiazdami, który umieścił na wysokiej górze. Jest to gwiazdozbiór Orion, jasno świecący na zimowym niebie.

Tak powiązano prastare wierzenia w „fałszywego“ proroka „Hom“, jedynego z grzesznych, który ocalał w potopie, z każdym człowiekiem na ziemi, który szuka szczęścia, inaczej z „homo“ latyńczyków.

Jak powiedziano wyżej, słowo „sam“ oznacza w języku koreańskim nietylko korzeń żeń-szeń, i nietylko proroka „Hom“, lecz również i liczbę „trzy“. Homowi, duchowi gór, przypisuje się własność „niepodzielności w trojakości“, zastanawiającej podobieństwem do wiary w „trójcość“ istniejącej w religiach hinduskich i irańskich.

Z opisanych tajemniczych związków, które nasz korzeń łączą z przyrodą i jej bóstwami, łatwo zrozumieć, że korzeń „Sam” był często przedmiotem ofiar i czarów. Według hinduskich wierzeń „Hom-Sam“ było pierwszem drzewem, które posadził Ahura-Mazda w krynicę życia. Koreańczycy wierzą, że pierwsi ludzie wyrośli z człekokształtnego korzenia. Podobne wyobrażenia znaleźć można w greckiej i węgierskiej mitologji.

Patronem korzenia „Sam“ jest zawsze duch gór, który swą świątynię, stare, skarłowaciałe drzewo, umieszcza na zboczach gór. Jest on czczony zarówno przez buddyzm, jak

i przez prastarą religję „Tao“ jako „bóg księżycowych nocy“. Dlatego korzeń żeń-szeń chroniony jest od promieni słońca, dlatego uprawiany jest podczas księżycowych nocy i poszukiwany przy mdłym blasku księżyca. Wogóle księżycowi zarówno buddyzm, jak i inne wierzenia wschodu Azji przypisują wielkie znaczenie i nawet każdego pietnastego księżycowego miesiąca składane mu bywają specjalne ofiary.

„Hom-Sam” jest poświęcony duchowi gór, wszechmocnemu i łaskawemu „bogu roślin i drzew”, — nie jest on jednak bogiem światłości, lecz ciemności. Jak widzimy z koreańskich wierzeń, jest żeń-szeń jednocześnie pokarmem i napojem ofiarnym, przedłużającym życie, jest podstawą nieśmiertelności. Duch „Sam” składa sobie w ofierze siebie samego, jest zatem ofiarą i ofiarnikiem w jednej osobie, jest zbawicielem i ratownikiem ludzkości, przebywa na najwyższych szczytach gór i jest „Daleki od śmierci”, czyli nieśmiertelny. Rig-Veda, święta księga Indii, nazywa Haoma-Sam-Hom'a „obroną od śmierci”. Wierzenia religijne narodów wschodniej Azji traktują „Soma-Sam” jako „ciało”, wieczny temat ofiarny, który duch „Sam” użyczył ludzkości jako rękojmię wiecznego życia.

W ten sposób „żeń-szeń” czyli „Sam” jest najwyżej wybraną rośliną, w której wiecznie przebywa duch boży. Jest dlatego „potrawą niebiańską”. On jest tym, który łaskawie kieruje losami ludzkości, on jest tym „fałszywym” prorokiem, pierwszym „wolnym duchem”, — obrazem człowieka, tajemniczo zawieszonym pomiędzy „dobrem” i „złem”, jest to pierwszy Faust, „pierwszy homo“. W nim czczą najwyższego kapłana i wybawiciela, który ludzkość prowadzi ku gwiazdom. Roślina „żeń-szeń“ jest jego obrazem, łaskawie oddanym na pokarm człowiekowi, jako zadatek boskiego istnienia.

* * *

A zatem nietylko z punktu widzenia ścisłej medycyny lub historii kultury, lecz również na mocy psychologii ludów oraz porównywań wierzeń religijnych można stwierdzić, że cudowny korzeń dalekiego wschodu Azji jest dla Azjaty tem, czem dla chrześcijanina św. Eucharystia: Podstawą wiary w nieśmiertelność duszy.

Maria de Lavaux

Zioła w użyciu codziennym

Ciąg dalszy

CALENDULA OFFICINALIS, — NOGIETEK OGRODOWY rośnie dziko w Europie południowej, u nas hoduje się w ogrodach. Łodyga około 40-tu centymetrów, posiada liście łopatkowate, mięsiste, kwiaty duże, żółte. Kwitnie od lipca. Kwiatów używają po wsiach do farbowania chustek i zapasek.

Używa się herbaty z ziela i kwiatów nagietka jako środka moczopędnego, napotnego, roztwarzającego i czyszczącego krew, przy zaparciach, w żółtaczce, chorobach gruczołów, wrzodach, a nawet owrzodzeniach uporczywych i złośliwych. Ten skromny kwiatek, tania ozdoba skromnych w mieście pokoików, a po wsiach rosnący skromnie w chłopskich ogródkach, ma tak rozliczne zastosowanie w lecznictwie i to w dodatku bardzo skuteczne.

SORBUS AUCUPARIA, — JARZĘBINA POSPOLITA, to znane nam wszystkim drzewo, ozdobione w jesieni pękami czerwono-czarnych jagód, z których robić można smaczne i posilne powidła, mające ponadto własności ściągające, w biegunkach i czerwonkach również wielce użyteczne. Skuteczne również w dolegliwościach z kamieni pochodzących, gdyż działają na drogi moczowe. Używane codziennie po małej łyżeczce, wzmacniają trawienie.

Jagody zebrane w jesieni i rozesłane na słomie, gdy je mróz zwarzy, mają kwas łagodniejszy i służą jako

środek łagodnie rozwalniający. Tłuczone z jabłkami (w stosunku jeden do trzech) i poddane fermentacji dają wyborny napój, podobny do wina, że nie wspomnę jeszcze o wybornej wódce jarzębinówce, którą przyrządza się w sposób następujący:

Zerwać trzeba jarzębiny, gdy już są, jeszcze na drzewie nieco zwarzone mrozem, wtedy tracą cierpkość. Włożyć następnie jarzębinę do miski, wstawić do ciepłego piecyka, aby przewiędły jagody, gdyż nabiorą więcej słodyczy. Wsypać je potem do gąsiora i zalać spirytusem. Po pół roku jest już wyborna wódka, bardzo mocnego i ładnego koloru.

CENTAUREA CYANUS, — CHABER, nasz pospolity bławatek, rosnący powszechnie w zbożu używa się również w celach leczniczych.

Wewnętrznie pije się herbatę z jego kwiatów w chorobach dróg moczowych. Zewnętrznie zaś używać go można jako wody do oczu, najlepiej w postaci nastoju kwiatów z wodą deszczową lub destylowaną, można również moczyć je w spirytusie, wkraplając następnie parę kropel powyższego do paru łyżek wody i obmywać tym oczy, lub przykładać na oczy płatki lniane na parę minut w pozycji leżącej. W niektórych okolicach lekarstwo to stosowane jest nagminnie po wsiach, skutkuje w skrofulicznych zapaleniach oczu.

SCABIOSA ARVENSI, — ŚWIERZBICA POLNA rośnie wszędzie w dużej ilości, szczególniej na miedzach około dróg, na łąkach i pastwiskach. Posiada łodygę wysoką na 60 centymetrów mniej więcej, kosmatą i gałęzistą, — liście jajowate, kwiaty liliowe lub czerwono-błękitne. Smak ma gorzki, zapachu jest pozbawiona. Kwitnie od czerwca.

Kwiaty tej rośliny dostarczają obficie miodu, zaś ludzie używają jej wewnętrznie i zewnętrznie w wysypkach, świerzbie, liszajach i złośliwych wrzodach, ponadto wewnętrznie w chorobach piersiowych. Na wsiach leczą nią parchy na głowie, stosując w tym celu odwar świerzbnicy zmieszanej w różnych częściach z korą wiązu.

ACHILLEA MILLEFOLIUM, — KRWAWNIK POSPOLITY rośnie wszędzie, przy drogach i płotach, na pastwiskach i miedzach, kwitnie przez całe lato. Posiada łodygi proste, łokciowe, nieco kosmate, bruzdowane tylko ku wierzchołkowi, gałęziste o liściach podłużnych, dwukrotnie pierzastych, o drobnych przedziałkach, licznych ząbkowaniach. Kwiaty białe lub nieco różowe, baldaszkokowate. Ma smak ściągający korzenno-gorzkawy, zapach aromatyczny, zwłaszcza kwiaty.

Herbata przyrządzona z kwiatu krwawnika jest skuteczną na kurcze żołądka, wietrzne kolki, dolegliwości pochodzące z kamieni, bóle popołogowe, wstrzymanie czyszczeń i wszelakie cierpienia maciczne. W lecznictwie ma więc niepozorna ta roślinka bardzo szerokie zastosowanie, nawet jej liście świeże, dobrze roztarte, lub sok z nich zmieszany z łojem, oliwą, lub wódką, dają bardzo skuteczny plaster na wrzody.

RUTA GRAVEOLENS, — RUTA OGRODOWA rośnie dziko w krajach cieplejszych, u nas hodowana jest w ogrodach. Kwitnie od czerwca, posiada łodygę dochodzącą do osiemdziesięciu centymetrów, liście pierzaste, kwiaty żółto-zielone, smak gorzki, zapach miły, korzenny.

W potocznej mowie roślina ta znana z często stosowanego przysłowia, gdy chodzi o stare panny nie mające powodzenia iż „sieją rutkę", lecz niewłaściwie jest używane, gdyż jest ona tak bardzo skuteczną i często stosowaną w lecznictwie, iż „sianie" jej równa się prawdziwemu dobrodziejstwu, jeśli zważy się całą gamę dolegliwości, które leczy. Myśląc logicznie, życzyć by należało, aby największa ilość panien zajęła się sianiem tak pożytecznej rośliny, która działa wzmacniająco i podniecająco na nerwy i przewód pokarmowy, poprawia apetyt, działa nader skutecznie w biciu serca, padaczce, histerii, zawrotach i uderzeniach krwi do głowy, przeciw robakom, a zwłaszcza w tym ostatnim wypadku herbata z ruty, piołunu i wrotyczu.

Znów herbata ze świeżych liści ruty leczy wiele chorób kobiecych na tle przekwitania. Olejek z ruty działa

bardzo rozgrzewająco, jest bardzo ostry i dlatego nie powinien być zalecanym krwistym i młodym osobom. Zażywa się go w ten sposób, iż kilka kropel puszcza się na cukier miałki, rozciera i zażywa tegoż cukru po troszeczku, gdyż ruta zażywana w ilościach zbyt wielkich może zaszkodzić.

Zewnętrznie używa się herbaty do okładów, na gnijące wrzody i do płukania gardła i dziąseł. W zapaleniu oczu robi się okłady z herbaty, lub wpuszcza do oczu po parę kropel soku, wyciśniętego ze świeżych liści. Para z ruty zalanej ukropem wzmacnia oczy osłabione długą pracą.

Jak szerokie zastosowanie jest tej na pozór tak skromnej roślinki, mówi fakt, iż można z niej robić również ocet w sposób następujący: nalewa się na świeże, a nawet suszone listki, trochę winnego octu. Octem tym płucze się gnijące wrzody i dziąsła, zaś zmieszany z dwoma częściami wody służy do okładów na bóle głowy.

ONONIS SPINOSA, — WILŻYNA CIERNISTA, w gwarze wiejskiem „lisim ogonem" zwana, pospolitą jest nader. Rośnie sobie wszędzie po wąwozach, drogach, okopach i miedzach. Wysokość jej nie przewyższa sześćdziesięciu centymetrów, posiada liście trójdzielne i kwiaty różowe, smak zaś cierpko-słodki.

Używa się wywaru z jej korzeni w dolegliwościach kamieni pęcherzowych i nerkowych, puchlinie, artetyzmie, i reumatyzmie.

CROCUS SATIVUS, — SZAFRAN SIEWNY rośnie dziko na wschodzie, w wielu krajach Europy uprawiany jest na szeroką skalę.

Znany bardzo dawno, od zamierzchłych prawie czasów króla Ćwieczka jako środek pobudzający, orzeźwiający, przeciwkurczowy. Jest niebezpieczny w większych dawkach, gdyż spowodować może krwotoki, odurzenia, a nawet udar. W gospodarstwie domowym używa się go do przypraw kuchennych, do ciast i do barwienia na żółto. Dawki jednak nie powinny przekraczać od ćwierci do pół grama.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wśród Książek

K. Pomijalski: **„Zielarstwo uspołecznione".**

Pod tym tytułem wyszła świeżo z druku broszura K. Pomijalskiego, wydana nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Spólnota Pracy" w Warszawie, tej samej spółdzielni, która przed rokiem obdarzyła wieś polską źródłową książką informacyjną o wiejskich spółdzielniach zdrowia w Jugosławii.

Książeczka ta zaopatrzona jest w przedmowę Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rz. P. i omawia gruntownie nader aktualne u nas zagadnienie unormowania ziół leczniczych i zorganizowania zbytu tychże ziół na zasadach społecznych.

Zielarstwo, racjonalnie uprawiane, stanowić może bardzo dochodową gałąź gospodarstwa rolnego. Dotychczas handel ziołami jest przeważnie terenem niezdrowej spekulacji i wyzysku. Jak handel ten unormować, uczy wymieniona broszura, której główne rozdziały są następujące:

1. Kłopoty zielarskie. 2. Zakres i rozmiar gospodarki ziołowej. 3. Możliwości dalszego rozwoju zielarstwa. 4. Co robiono dotychczas? 5. Co robić dalej. (Organizacja producentów, zbiornice ziół, dostawcy spółdzielni zielarskich, planowa uprawa ziół, organizacja zbytu, przemysł przetwórczy) i inne.

Tę zwięzłą, lecz bogatą w treść książeczkę, która jest pierwszą na ten temat w literaturze społecznej polskiej, polecamy wszystkim oświatowym, społecznym i spółdzielczym organizacjom, pracującym na wsi polskiej, Zwłaszcza młodzież wiejska i działacze wiejscy znajdą w niej bodziec do konkretnej twórczej pracy dla siebie i tak pożytecznej dla całego kraju.

Książkę w cenie 1 zł. wraz z przesyłką nabyć można we wszystkich księgarniach i Związkach spółdzielczych lub wprost u wydawcy — "Spólnota Pracy", Warszawa, Marszałkowska 149. (PKO. Nr. 17381; tel. 271-90).

DROBIAZGI NAUKOWE

Żyjące fabryki ciepła

Podobnie, jak organizm ludzki i zwierzęcy, również i organizmy roślinne wytwarzają stale ciepłotę, jednak w bardzo małych ilościach. Są tylko nieliczne odmiany roślin, które produkują ciepło w ilościach zdumiewających. Egzotyczna „Victoria regia“ potrafi rozgrzać swój kwiat tak, że temperatura jego jest stale o 15 stopni wyższa od otaczającego ją powietrza, a inna roślina, „Arum Italicum", jest prawdziwym piecem centralnego ogrzewania, gdyż temperatura jej jest chwilami o 40 stopni wyższa od otaczającego ją powietrza.

Prawdziwymi fabrykami ciepła są pewne rodzaje bakteryj roślinnych. Jeśli złożymy np. mokre siano na kupę, to natychmiast zaczyna rozwijać się w nim tak zwana bakteria siana, która wytwarza temperaturę do 70 stopni, przy czym powstają w dużej ilości gazy łatwo palne, powodujące często samozapalenie się siana. Bakterie siana mogą żyć przez dłuższy czas w temperaturze 80 stopni.

Łuska na ziarnach słonecznika jest jednym z najlepszych materjałów izolacyjnych. Można bowiem ziarnko to przetrzymać przez kilkanaście minut w temperaturze 140 stopni bez żadnej szkody dla jego zdolności kiełkowania, a więc bez żadnej szkody dla zawartego w nim białka.

Informacje zielarskie

Niekonsekwencje Urzędów Skarbowych

Dążenie rolnika do produkcji bardziej rentownych roślin jest zupełnie zrozumiałe i zasługuje na wszelkie poparcie. Tymczasem zamiast poparcia rolnik spotyka się z przeszkodami to ze strony najmniej oczekiwanej, mianowicie ze strony urzędów skarbowych. Na pierwszy rzut oka należałoby sądzić, że ze stanowiska Skarbu jest

rzeczą pożądaną, aby rolnik uprawiał rośliny, zapewniające większe stosunkowo wpływy gotówkowe, ponieważ daje to niejaką rękojmię, że zobowiązania swoje wobec Skarbu łatwiej będzie mógł wykonać. Zamiast jednak życzliwego ustosunkowania się do rolnika, który podejmuje pracę częstokroć pionierską, a więc przedstawiającą zwykle duże ryzyko, urzędy skarbowe uznały, że jest to jedna więcej okazja do wyższego opodatkowania nowej produkcji właśnie z tytułu jej większej rentowności.

Jak wiadomo, urzędy zaczęły stosować ostatnio wyższe wymiary od upraw t. zw. specjalnych. Pomijając stronę prawną tej metody, nie posiadającej ani uzasadnienia prawnego, ani gospodarczego, należałoby zwrócić uwagę na wysoce ujemne skutki takiego nastawienia władz skarbowych z punktu widzenia czysto gospodarczego.

Uprawa każdej nowej rośliny przedstawia częstokroć poważne ryzyko. Jeżeli rolnik nie cofa się przed ryzykiem i przed ewentualnymi stratami, to tylko dla tego, iż przypuszcza, że po paru latach, gdy nabierze niezbędnej wprawy i umiejętności, powiększy swoje wpływy gotówkowe. W interesach narodu jako całości leży popieranie tej pracy rolników.

Polska morfina ze słomy makowej

Polska eksportuje b. duże ilości maku, którym obsiewa znaczne obszary.

Dotąd w Polsce właściciele gospodarstw rolnych po wymłóceniu maku wyrzucali bezużyteczne dotychczas w rolnictwie odpadki makowe t. j. słomę makową wzgl. sieczkę z niej. W roku 1933 w Warsz. Tow. „Motor" Sp. Akc. w Warszawie, które od lat poszukiwało nowych metod otrzymywania morfiny z pominięciem zagranicznego opium, powstaje pierwsza myśl założenia fabrykacji w Polsce alkaloidów opiumowych z tych właśnie bezwartościowych odpadków makowych. Odpadki makowe stają się od tej chwili niezbędnym surowcem dla otrzymywania polskiej morfiny, kodeiny i dioniny. Produkcja ta pozwala na zaoszczędzenie gospodarstwu krajowemu

dużych sum, wydatkowanych dotychczas na surowiec zagraniczny t. j. na opium. Według danych Gł. Urz. Statyst. w 1935 r. wartość importu morfiny, kodeiny i t. p. wyniosła zł. 245.000.—

Warsz. Tow. „Motor" zapoznaje się w 1933 roku z pierwszą i jedyną do tego czasu przemysłową metodą eksploatacji słomy makowej w fabryce wynalazcy, skromnego, węgierskiego aptekarza Janusza Kabay'a na Węgrzech.

W Polsce metoda powyższa została zgłoszona do opatentowania w listopadzie 1932 roku.

W końcu 1935 roku pierwsza polska morfina ze słomy makowej zostaje zaprezentowana władzom wojskowym, które przedewszystkiem są zainteresowane w tej dziedzinie.

W roku 1936 fabryka „Motor", która jest jedyną właścicielką patentu, dostarczyła na rynek Polski całkowity, przyznany jej przez władze kontyngent alkaloidów ze słomy makowej w postaci soli morfiny i kodeiny.

Obydwa produkty zostały uprzednio zanalizowane i zaaprobowane, jako pełnowartościowe produkty, w Państwowym Zakładzie Higieny.

Polskie alkaloidy mają duże szanse stać się również poważnym artykułem wywozowym. Zainteresowanie zagranicy w tej sprawie już powstało. Dzięki temu dnia 28 grudnia 1936 r. wyeksportowała Polska pierwsze partie polskiej morfiny i kodeiny do krajów północnych.

Wyczerpywanie się zapasów ziół

W marcu dał się już odczuć w handlu hurtowym brak niektórych gatunków ziół leczniczych, których produkcja była niewystarczająca. Do takich należą: pomurnik (Hb. Parietariae), połonicznik (Hb. Herniariae), przylaszczka (Hb. Hepaticae), pierwiosnek (Hb. Fl. Primulae), sasanka (Hb. Pulsatillae) pączki brzozowe, przytulia (Hb. Galii veri) lawenda (Fl. Lavandulae).

Hurtownie posiadają znaczne zapasy płatków nagietka, którego cena spadła poniżej 3 zł.

Tabela orientacyjna

cen sprzedażnych najbardziej używanych gatunków ziół leczniczych loco Warszawa.

Lp.	Nazwa towaru		Cena za 1 kg. w zł.
1	*Baccae* Crataegi oxyac. — głóg		1.60 — 2.00
2	„ Cynosbati sine sem. — róża dzika . .		0.80 — 1.00
3	„ Fragariae — poziomki		—
4	„ Juniperi — jałowiec		0.30 — 0.40
5	„ Myrtillorum — czarne jagody		1.50 — 1.80
6	„ Rubi Idaei — maliny		—
7	„ Sorborum — jarzębina		0.20 — 0.40
8	*Cortex* Frangulae — kora kruszyny		0.30 — 0.40
9	„ Juglandis nuces — orzecha włosk. . .		0.50 — 0.60
10	„ Querci — kora dębowa		0.40 — 0.50
11	*Flores* Althaeae — kwiat ślazowy		3.00 — 3.25
12	„ Arnicae — pomornik górny		2.50 — 3.00
13	„ Calcatrippae — ostróżka		4.00 — 4.50
14	„ Calendulae sine calyc. — nagietek . .		2.40 — 3.00
15	„ Chamomillae roman. — rum. rzym. . .		3.50 — 3.75
16	„ „ vulgaris — rum. posp. . .		2.25 — 2.75
17	„ Cyani — bławatek		4.00 — 5.00
18	„ Lamii albi — jasnota biała		6.00 — 7.00
19	„ Lavandulae — lawenda		4.50 — 5.00
20	„ Malvae arboreae — malwa czarna . .		2.75 — 3.25
21	„ „ silvestris — „ leśna . . .		3.00 — 4.00
22	„ Millefolii — krwawnik		0.45 — 0.55
23	„ Primulae — pierwiosnek lekarski . . .		2.00 — 3.00
24	„ Pruni spinosae — tarnina		3.50 — 4.00
25	„ Robiniae pseudo-acaciae — akacja . .		1.00 — 1.20
26	„ Sambuci — bez czarny		1.50 — 1.80
27	„ Spirea ulmariae — tawuła, król. łąk . .		1.20 — 1.50
28	„ Stoechados citrini — kocanka piask. .		0.80 — 1.00
29	„ Tiliae — lipa		0.50 — 0.80
30	„ Trifolii albi — koniczyna biała . . .		1.30 — 1.50
31	„ Verbasci — dziewanna		4.00 — 6.00
32	„ Violae tricolor — bratki		0.90 — 1.20
33	*Folliculi* phaseoli — łupiny fasoli		1.00 — 1.10
34	*Foliae et Herbae* Absinthii — piołun . .	Hb	0.40 — 0.60
35	„ Abrotani — bożodrzew	Hb	1.20 — 1.50
36	„ Althaeae — ślaz	Fo	1.50 — 1.75
37	„ Asperulae odor. — marzanka wonna	Hb	0.75 — 1.00
38	„ Arnicae — pomornik górny . . .	Fo	1.00 — 1.10
39	„ Artemisiae — bylica	Hb	0.50 — 0.70
40	„ Betulae — brzoza	Fo	0.70 — 0.90
41	„ Bidentis tripart. — dwuząb trójdzielny	Hb	0.70 — 1.00
42	„ Cardui benedicti — drapacz lek. . .	Hb	1.00 — 1.40
43	„ Cichorei — podróżnik, cykoria . .	Hb	0.60 — 0.80
44	„ Chenopodii — komosa meks. . .	Hb	1.40 — 1.80
45	„ Centaurii minor — tysiącznik . .	Hb	1.50 — 1.70
46	„ Droserae — rosiczka	Hb	4.00 — 5.00
47	„ Euphrasiae — świetlik lek. . . .	Hb	1.00 — 1.30
48	„ Equiseti arv. — skrzyp polny . .	Hb	0.40 — 0.60
49	„ „ hiem. (palustre) — skrzyp bł.	Hb	0.30 — 0.50
50	„ Farfarae — podbiał	Fo	0.50 — 0.70
51	„ Fragariae — poziomka	Fo	0.75 — 0.90
52	„ Galeopsidis cum flor. — poziewnik żółtawy	Hb	1.00 — 1.25
53	„ Hederae terrestris — bluszczyk ziemny (kurdybanek)	Hb	0.60 — 1.00
54	„ Herniariae glabrae — połonicznik .	Hb	1.00 — 1.20

Lp.	Nazwa towaru		Cena za 1 kg. w zł.
55	*Foliae et Herbae* Hyperici — dziurawiec .	Hb	0.50 — 0.60
56	" Hepaticae trilobae—wątrobiane ziele, przylaszczka	Fo	0.80 — 1.00
57	„ Juglandis — orzech włoski . . .	Fo	0.60 — 0.80
58	„ Majoranae — majeranek (otarty) .	Hb	1.80 — 2.20
59	„ Meliloti — nostrzyk lek.	Hb	0.70 — 0.90
60	„ Melissae — melisa	Fo	1.80 — 2.30
61	„ Menyanthes trifol. — bóbrek trójl. .	Fo	0.50 — 0.80
62	" Menthae piper. — mięta pieprzowa	Fo	2.00 — 2.50
63	„ Millefolii — krwawnik	Hb	0.40 — 0.50
64	„ Myrtillorum — czarne jagody . .	Fo	0.50 — 0.70
65	„ Polygoni avic. — rdest ptasi . . .	Hb	0.30 — 0.40
66	„ „ hydropip. — rdest ostrogorzki, pieprz wodny . . .	Hb	0.50 — 0.60
67	„ Pulmonariae — płucnik lek. . . .	Hb	1.00 — 1.20
68	„ Plantaginis lanc. — babka lancet.	Fo	0.75 — 1.00
69	„ Ribis nigri — czarna porzeczka .	Fo	0.70 — 0.80
70	„ Rutae — ruta	Fo	1.40 — 1.70
71	„ Rosmarini — rozmaryn	Hb	1.40 — 1.70
72	„ Spirea ulm. — tawuła	Hb	0.70 — 0.90
73	„ Serpylli — macierzanka	Hb	0.60 — 0.75
74	„ Salviae — szałwia	Fo	1.00 — 1.50
75	„ Urticae dioicae — pokrzywa . . .	Fo	0.50 — 0.65
76	„ Uvae ursi — mącznica garb. . .	Fo	0.40 — 0.50
77	„ Taraxaci cum. rad. — mniszek lek.	Hb	0.70 — 0.90
78	„ Thymi — tymianek (otarty) . . .	Hb	1.80 — 2.00
79	„ Veronicae — przetacznik	Hb	0.80 — 1.00
80	„ Verbenae — witułka lek.	Fo	2.20 — 2.50
81	„ Violae tricolor — bratki polne . .	Hb	0.70 — 0.90
82	„ Virgae aureae — nawłoć posp. . .	Hb	0.80 — 1.00
83	„ Vitis ideai — borówka	Fo	0.50 — 0.70
84	*Fructus et Semen* Anisi vulgaris — anyż . . .		2.20 — 2.50
85	„ Carvi — kminek		0.50 — 0.70
86	„ Coriandrii — kolender		0.40 — 0.70
87	„ Cumini — kmin		1.00 — 1.20
88	„ Foeniculi — koper		0.75 — 1.10
89	„ Lini — siemię lniane		0.40 — 0.50
90	„ Sinapis alba — gorczyca biała . . .		0.35 — 0.40
91	„ Sinapis nigra — gorczyca czarna . . .		0.40 — 0.45
92	*Gemmae* Betulae — pączki brzozowe		1.60 — 2.00
93	„ Pini — pączki sosnowe		0.80 — 1.00
94	„ Populi — pączki topolowe		1.60 — 2.00
95	*Lichen* Islandicus — mech islandski		0.40 — 0.50
96	*Radix* Althaeae — ślaz		2.40 — 2.75
97	„ Angelicae — dzięgiel		1.80 — 2.50
98	„ Arnicae — pomornik górny		3.00 — 3.50
99	„ Artemisiae — bylica		1.00 — 1.40
100	„ Caricis aren. — turzyca piask.		1.00 — 1.30
101	„ Calami — tatarak		0.50 — 0.75
102	„ Consolidae — żywokost		1.20 — 1.50
103	„ Enulae Helennii — oman wielki . . .		1.50 — 2.00
104	„ Gramini — perz		0.40 — 0.50
105	„ Gentianae — goryczka		1.50 — 2.00
106	„ Lappa maj. — łopian		1.25 — 1.50
107	„ Ononidis — wilżyna ciernista		1.60 — 1.80
108	„ Polypodii — paprotka		3.00 — 3.20
109	„ Saponariae alb. — mydlik biały . . .		1.00 — 1.30
110	„ Taraxaci — mniszek lek.		1.75 — 2.00
111	„ Urticae dioicae — pokrzywa		1.50 — 1.75
112	„ Valerianae — kozłek lek.		2.00 — 2.40
113	*Viscum album*		0.60 — 0.80

Medycyna ludowa

W szpitalu im. Lenina, w Leningradzie, otwarto pierwszą oficjalną klinikę dla medycyny ludowej. Klinika ta posłużyć ma do zasadniczych, naukowych studiów ludowej medycyny azjatyckiej, która od tysięcy lat stosowana jest z dziada pradziada przez znachorów mongolskich i kałmuckich. W pierwszym rzędzie badaną ma być medycyna tybetańska i arabsko-perska. Udało się już zebrać bardzo rzadkie rękopisy tybetańskie i literaturę lekarską ze Wschodu. Kierownictwo kliniki objął prof. Anitschkoff wspólnie z prof. Sperańskim. Jako współpracownika-doradcę, mianowano... uczonego medycyny ludowej ze Wschodu, t. zw. „Tabiba", Attala Khana. Z jego pomocą zapoczątkowane mają być pierwsze prace.

Pierwsze badania poświęcone zosłały wpływowi azjatyckiego rabarbaru na choroby wątroby, rośliny zwanej „Tonton" na choroby serca i nerek i wreszcie rośliny zwanej „Andjabar" jako środka przeciw krwawieniom.

Listy do których nie dołączono znaczka pocztowego za 25 gr. pozostają bez odpowiedzi.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Książęca 6 m. 11 telefon 7.22-55.

Redakcja i Administracja czynna codziennie w godz 18 — 20.

Cena prenumeraty: rocznie 6.— zł. półrocznie 3.50 zł., kwartalnie 1.80 zł. Pojedyńczy numer 0.65 zł. wraz z przesyłką.

Prenumeratę można opłacać przy pomocy blankietów rozrachunkowych lub do P. K. O. na konto Nr. 29.360.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100.— zł., 1/2 str. — 60.— zł, 1/4 str. — 35.— zł., 1/8 str. — 20.— zł., ostatnia strona okładki — 130.— zł.

Ogłoszenia drobne: od wyrazu gr. 10. — Wyrazy oznaczone tłustym drukiem podwójnie (20 gr.) Najmniejsze ogłoszenie 2.— zł.

Redaktor odpowiedzialny: **Inż. S. Wiewiórski.**
Wydawca i redaktor naczelny: **Inż. J. Marjański.**

Druk. „ZIEMIAŃSKA" Długa 30, tel. 11.30-41